Nr. 28. Kraków, sobota 28 stycznia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal. Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

REWOLUCYA W ROSYI.

W Petersburgu ruch rewolucyjny chwilowo osłabł, podczas gdy wzmaga się w Moskwie i innych miastach państwa rosyjskiego. Oto, co jasno wynika z powodzi telegramów. Mówimy, że chwilowo osłabł w Petersburgu, bo nie ulega kwestyi, że ruch tych rozmiarów nie może być uważany za skończony po krwawym chrzcie, jaki otrzymał. Trudno, żeby wciąż się utrzymywał w równem napięciu, ale płomieni raz rozpalonych nie zdoła już ugasić kontrrewolucya. Wstrząśnienie zbyt wielkie, by wszystko mogło wrócić do dawnego stanu. Każda chwila może przynieść nowe ożywienie ruchu rewolucyjnego w stolicy cara, może w innej formie.

Na razie część strejkujących robotników petersburskich wróciła do pracy. Co się stało z Gaponem, nie wiadomo. Wedle jednej wersyi uciekł do Moskwy, wedle drugiej został aresztowany, wedle innej leży ciężko ranny w szpitalu i ma zostać skazany na śmierć. Są to legendy, tworzące się z natury rzeczy dokoła postaci bohaterskiej.

Świeżo mianowany generał-gubernator Trepow, widome ramie reakcyi, zabiera się do tłumienia ruchu, dotąd jednak nie słychać nic o owych „najostrzejszych środkach“, którymi grożono.

W Moskwie, Saratowie, w miastach nadbałtyckich strejk generalny. Wrzenie coraz szersze i coraz głębsze.

A jeżeli się zważy, że to wszystko, co Rosya przeżyła w tym tygodniu, to dopiero początek rewolucyi, należy oczekiwać wielkich wypadków.

Wszechmoc biurokracyi — niemocą ludu.

W czasie gdy Lew Tołstoj zmożony był chorobą, z której, zdawało się, że już nie powstanie, w dobitnych wyrazach skreślił obraz społeczeństwa rosyjskiego, oddanego na pastwę sforze czynowniczej — szczególnie uwzględniając interesy ludu wiejskiego. W chwili obecnej te słowa Tołstoja nabierają aktualności.

„Trzecia część wszystkich Rosyan — pisał Tołstoj — znajduje się pod zaostrzoną obserwacyą policyi — to znaczy poza prawem. Wielka armia jawnych i tajnych policyantów wciąż olbrzymieje. Więzienia, miejsca zesłania, kolonie karne przepełnione są — poza setkami tysięcy zesłańców karnych — deportowanymi za przestępstwa polityczne, do której to kategoryi zaliczani są teraz i robotnicy. Cenzura w swych zakazach osiągnęła bezmyślność, do której nie dochodziła w najgorszych chwilach lat czterdziestych. Nigdy nie były prześladowania religijne tak częste i okrutne, jak dzisiaj, i ta częstość, to okrucieństwo wzmaga się z dniem każdym. We wszystkich miastach i ośrodkach fabrycznych skoncentrowano wojsko; daje mu się ostre patrony i śle się je przeciwko ludowi. W wielu miejscach zaszedł już bratobójczy rozlew krwi, a dalsze, straszniejsze jeszcze — wszędzie stają w perspektywie. Rezultatem zaś tego wszystkiego, tej podnieconej działalności rządu jest, że lud wiejski, owa setka milionów, która tworzy podwalinę mocy rosyjskiej, mimo nieproporcyonalnego wzrostu budżetu państwowego, albo wierniej: skutkiem tego wzrostu z rokiem każdym zapada w dotkliwszą nędzę, tak, iż klęska głodu normalnem zjawiskiem się stała. Ale normalnem również zjawiskiem jest powszechne niezadowolenie.

Podstawa i powód tego wszystkiego jasnemi są dla każdego oka: biurokracya mniema, że gdy wszelki postęp w życiu narodu powściąga — działa dla powszechnego dobra i dla spokoju i bezpieczeństwa swego władcy. A przecież łatwiej jest powstrzymać strumień w jego biegu, niżeli przez boga ustanowiony wieczny postęp ludzkości. Nie sposób jest tyle zła czynić i dopuszczać w imię tak nieziszczalnego celu, jak zniweczenie postępu ludzkiego. Jak daleko wstecz prześledzić możemy życie istot ludzkich — zmieniały się formy życiowe ekonomiczne, społeczne, religijne, polityczne, zmieniały bezustannie, przyczem dokonywał się pochód od surowości, okrucieństwa, nierozumu ku łagodności, ludzkości i rozumowi. Biurokraci tego nie uznają; mniemają, iż formy obecne wierzeń religijnych i politycznego ustroju były zawsze udziałem rosyjskiego narodu i po wsze wieki trwać będą.

Samowładztwo czynownictwa jest przeżytą formą rządów, zdolną, być może, odpowiadać potrzebom jakichś ludów w głębi Afryki — żyjących zdala od całego świata — nie zdolną jednak zaspokajać potrzeb narodu rosyjskiego, który coraz bardziej staje się uczestnikiem wspólnej wszystkim narodom kultury. Dlatego też stan obecny da się w Rosyi utrzymywać tylko, gdy, jak się to teraz dzieje, nie cofa się rząd przed żadnym gwałtem, czego dowodem: wzmocniony nadzór policyjny, zesłania administracyjne, wyroki śmierci, prześladowania religijne, cenzuralne zakazy książek i gazet, korumpowanie wychowania ludu i inne niemoralne i okrutne środki. Przemocą można naród jarzmić — nie rządzić.

Istnieje tylko jeden środek, aby w czasach naszych istotnie kierować narodem: trzeba stanąć na czele tego parcia i dążenia narodu od złego ku lepszemu, od mroku ku światłości i wieść go ku najbliższym celom, które na tej drodze widnieją. Aby jednak mogło się to urzeczywistnić, należy przedewszystkiem dać ludowi sposobność swobodnego wyjawiania swoich żądań i dopiero gdy się te postulaty i życzenia poznało — starać się te z pośród nich spełnić, które odpowiadają nie potrzebom jednej klasy, lecz potrzebom większości.

Lud rosyjski w takich warunkach w pierwszym rzędzie da wyraz żądaniu, zniesienia tych ograniczeń wyjątkowych, które go spychają do poziomu paryasa, nie posiadającego praw, z których korzystać mogą inni obywatele. Następnie wypowie się za wolnością przenoszenia się, nauczania, wyznania, a co najważniejsze cały lud, całe sto milionów oświadczą, że są za wolnem użytkowaniem ziemi.

Jest zatem pierwszem zadaniem, nasuwającem się rządowi: zniesienie nacisku, który nie pozwala ludowi wypowiedzieć swych potrzeb.

Nie można nic dobrego uczynić człowiekowi, gdy mu się zaknebluje usta, aby nie mógł wyrazić, co mu dolega. Dopiero gdy się potrzeby ludu, czyli większości pozna, można nim rządzić i coś użytecznego dlań zdziałać“.

Europa wobec rewolucyi w Rosyi.

W Wiedniu odbyło się w czwartek 26 b. m. wieczorem, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną zgromadzenie ludowe, na którem tow. dr Adler referował o rewolucyi w Rosyi. Zakończył słowami: „Niech żyje rewolucya w Rosyi“, na co zgromadzeni z zapałem wznieśli okrzyk przeciw caratowi. Między wychodzącymi na ulicę robotnikami a policyą przyszło do starcia. Kilku robotników aresztowano.

We Włoszech odbył się szereg zgromadzeń i demonstracyj celem wyrażenia sympatyi rewolucyi w Rosyi. Dziennik rzymski „Tribuna“ wzywa rządy europejskie do wkroczenia przeciw caratowi i ubolewa, że burżuazya włoska pozostawia socyalistom przodownictwo w ruchu, protestującym przeciw rządowi rosyjskiemu.

W parlamencie włoskim tow. Turati i Bissolati wnieśli interpelacyę o wyrażenie rządowi rosyjskiemu oburzenia.

„Avanti“ podaje bliższe szczegóły o uznaniu, wyrażonem w Izbie włoskiej rewolucyonistom rosyjskim. Uznanie to wypowiedziane zostało przez radykała Mirabelli'ego w mowie, czczącej pamięć zmarłego posła Barilari'ego.

„Ponieważ wspomniałem tu — kończył mowę tę Mirabelli — o człowieku, który przez całe życie był wcieleniem obowiązku — pozwólcie, że prześlę dziś pozdrowienie temu, kto żyje i walczy. Pozwólcie, że prześlę wyrazy solidarności i współczucia braterskiego szlachetnemu ludowi rosyjskiemu, zbuntowanemu słusznie za wolność i ojczyznę przeciw samowładcy-mordercy“. (Oklaski na lewicy i na ławach prasy).

Prezydent Marcosa nie dzwoni. Żaden z ministrów nie protestuje.

Czyżby rząd włoski przyłączał się do tego oświadczenia?

W Zurychu na wielkiem zgromadzeniu ludowem wzywali prezydent miasta tow. poseł Greulich i tow. proboszcz ks. Pflüger do popierania rewolucyi w Rosyi.

Fundusz pomocy dla rewolucyi w Rosyi uchwalił utworzyć ogólny zarząd partyi socyalno-demokratycznej w Austryi i wydał odezwę, wzywającą do składek na ten fundusz. Odezwę tę imieniem zarządu podpisali tow.: Tomschik, Skaret, Daszyński, Nemec, dr Jarosiewicz, Kristan.

Paryski dziennik socyalistyczny „l'Humanite“, redagowany przez Jauresa, otworzył subskrypcyę na rzecz ofiar petersburskich.

Zakazane zgromadzenie.

Krakowska dyrekcya policyi zakazała zgromadzenia ludowego, zwołanego przez partyę socyalno-demokratyczną do ujeżdżalni na niedzielę z porządkiem dziennym: Rewolucya w Rosyi a socyalna demokracya. Krakowska policya ratuje carat, jak może...

Dziesięć lat carowania.

Pod tym nagłówkiem pisało „Oswobożdienie“ artykuł przed wydaniem jeszcze ukazu z dnia 12 (25) grudnia z. r., artykuł, który dziś, po ostatnich wypadkach petersburskich, jest może jeszcze bardziej na czasie.

Dziesięć lat temu Mikołaj II, niedoświadczony a pewny siebie młodzieniec, wypowiedział w wyniosłej a zapalczywej mowie, że wszelkie żądania dopuszczenia przedstawicieli narodu do spółudziału w rządach, on uważa za mrzonki bezmyślne i że wzamian tego on, Mikołaj, obiecuje poświęcić wszystkie swe siły dla dobra powierzonego mu przez Boga kraju.

Od tej chwili przeszło lat dziesięć... i cóż się stało? J k Mikołaj spełnił obietnicę? Co wynikło z jego pewnych siebie słów?...

Nie wiemy, rzecz prosta, czy on rozumiał wówczas, jakie brzemię bierze na swe wątłe barki i czy uświadamiał sobie, co znaczy w praktyce prawdziwe samodzierżawie. Ale myśleliśmy, przyznajemy się, że po dziesięcioletniem ciężkiem doświadczeniu powinien był w końcu przekonać się o niemożliwości i chimeryczności tego systemu rządzenia, który on odziedziczył od swego obdarzonego silną wolą, choć niedaleko widzącego ojca. — Sądziliśmy, że powinien był wkońcu zrozumieć, iż, jeśli kto marzył dziesięć lat temu bezmyślnie, to właśnie on sam — Mikołaj...

A jednak czyżby on i dziś jeszcze nie zrozumiał tej prawdy? Czyżby on i dziś jeszcze nie widział, że od niego teraz przedewszystkiem zależy, jaką drogą — ewolucyjną czy rewolucyjną — pójdzie dalszy rozwój Rosyi?

Niedawno jeszcze można było dość łatwo przeprowadzić granicę pomiędzy opozycyjnemi a rewolucyjnemi stronnictwami społeczeństwa rosyjskiego. Dziś granica ta zaciera się dzięki szalonej prowokatorskiej polityce rządu, i bezmyślności cara.

Mikołaj nie rozumie, że jeśli Piotr I lub Fryderyk II mogli być rzeczywistymi samodzierżcami i rządzić krajem z korzyścią dla niego, to uwarunkowane to było wyjątkowemi zdolnościami tych panujących i względną niezłożonością i prostotą ówczesnych stosunków. Tak, Fryderyk II chlubił się, że znał w niewielkiem swem królestwie położenie gospodarcze każdego chłopa; tak, nawet Mikołaj I rozumiał, że z chwilą, gdy jest już raz samodzierżcą, powinien osobiście poznać i obmyśleć wszystko, co dzieje się „w powierzonym mu przez Boga kraju“. Postanowiwszy zesłać na Kaukaz studenta Polożajewa za znalezione u niego wiersze, Mikołaj I rozkazał zawołać go do siebie, uważając za konieczność rozmówić się z nim osobiście. Mikołaj II tymczasem nie uznaje za potrzebne nawet przyjąć chociażby na prywatnem posłuchaniu tych członków zjazdu ziemskiego, którzy wbrew woli jego przedstawili mu żądania zasadniczej przebudowy ustroju państwowego, żądania potwierdzone teraz dziesiątkami tysięcy podpisów, zebranych śród ludzi rozlicznych przekonań i należących do wszystkich warstw narodu. Mikołaj II nie może zatem znać prawdziwego stanu rzeczy w kraju i lęka się dowiedzieć nagiej prawdy; on woli obracać się w ciasnem i zamkniętem kółku kamaryli dworskiej i wyższej biurokracyi, nie odważając się wejść w osobiste bezpośrednie porozumienie z ludźmi, nie należącymi do tego kółka, bez względu nawet na to, kim oni są.

Utrzymują, że Mikołaj odczuwa samodzierżawie w jakiś dziwny, mistyczny sposób. Jeśli tak, to jest to nieszczęściem dla niego. Utrzymują, że miał się on wyrazić, iż władzę absolutną odziedziczył po ojcu i uważa za obowiązek oddać ją synowi. Jeśli to prawda — to brzmią te słowa złowieszczo dla dynastyi Romanowów. Takie zapatrywania do niczego dobrego nie doprowadzą, a jeśli są istotnie głębokiem przekonaniem Mikołaja, przy którem on zechce obstawać, to i on sam i syn jego przez to może utracić nietylko władzę absolutną, ale nawet koronę.

A jak się społeczeństwo powinno wobec tego zachować? Jak ono powinno walczyć z samodzierżawiem?

Społeczeństwo powinno w tym wypadku działać zgodnie, wspólnemi siłami — a zarazem śmiało, nie cofając się nawet przed wielkiemi ofiarami.

Niech żyje wolność!

Precz z samodzierżawiem!

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 23 stycznia.

Rozpolitykowanie inteligencyi warszawskiej. — Szczegóły zajścia na Wilczej. — Curiosum odezwowe. — Robotnicy S. D. wobec swego „Głównego zarządu“. — Nowy Nr. „Robotnika“.

Od niepamiętnych już czasów nie było takiego zainteresowania się sprawami politycznemi w sferach naszej inteligencyi burżuazyjnej, jakie panuje obecnie. Trwa to już od dłuższego czasu. Zebrania mniejsze i większe, na których bywa po kilkanaście i kilkadziesiąt osób i formalne wiece z uczestnictwem kilkuset ludzi, odbywają się raz po raz, a władze rządowe patrzą na to przez palce. Pomimo, że samych większych wieców odbyło się do Nowego Roku 14, a od Nowego Roku do dnia dzisiejszego jeszcze kilkanaście, wszystko to jeszcze nie wyszło poza szranki akcyi przygotowawczej. Ludzie dyskutują zażarcie nad kwestyami autonomii prawnopaństwowej, autonomii kulturalnej, federacyi, powszechnego głosowania itd. Apatya pod względem politycznym ustąpiła miejsca gorączkowemu politykowaniu, z którego może się coś i wyłoni, ale na razie więcej tu naiwności politycznej, aniżeli czego innego.

Ruch wśród inteligencyi warszawskiej (i prowincyonalnej do pewnego stopnia) jest bardzo daleki od jednolitości. Różniczkuje się on coraz bardziej i nawet w swym odłamie wyraźnie demokratycznym poczyna się krystalizować dokoła paru ośrodków. Niewątpliwie w najbliższej już przyszłości będziemy mieli do czynienia z jakiemiś całkiem poważnemi a nowemi formacyami politycznemi, przyczem zupełnie jest możliwe, że te grupy, które obecnie są najgłośniejsze, (jak np. kierunek dziecinnie naiwnej i niesmacznie bombastycznej „Kuźnicy“) usuną się na plan dalszy. Niestety, przeklęte warunki naszego życia politycznego nie pozwalają mi mówić wyraźniej.

Pogłoska o aresztowaniu i wypuszczeniu p. Andrzeja Niemojewskiego, szerząca się tu z dziwną uporczywością, miała swe źródło w następującym fakcie. Na jedno z większych zebrań (w mieszkaniu przy ul. Wilczej) wtargnęła policya i zastała tam — towarzystwo tańczące na zabój. Właściciel mieszkania zwrócił się do komisarza policyi z interpelacyą, co znaczy jego zjawienie się. Jednocześnie posłano po p. Andrzeja Niemojewskiego, znanego z wielkiej przytomności umysłu i odwagi cywilnej. Zjawił się p. Niemojewski i odrazu ostro wpadł na komisarza policyi, żądając od niego wytłómaczenia się. Komisarz oświadczył, że ma rozkaz spisania listy obecnych. P. Niemojewski żąda pokazania mu tego rozkazu. Komisarz opiera się i wkońcu wyraża zgodę. Obiecuje pokazać ów rozkaz, ale tylko samemu p. Niemojewskiemu i proponuje mu wyjść z nim razem na schody. Obydwaj wychodzą na schody. W chwili, kiedy p. Niemojewski znalazł się za progiem mieszkania, komisarz nagle drzwi zatrzasnął — i p. Niemojewski znalazł się sam za drzwiami. Po bezskutecznem dobijaniu się do drzwi zamkniętych poszedł do domu, a wszyscy zebrani w mieszkaniu, które opuścił w tak oryginalny sposób, byli przekonani, że go aresztowano. Stąd pogłoska.

Policya po pozbyciu się p. Niemojewskiego, spisała nazwiska wszystkich obecnych, następnie sprawdziła w ich mieszkaniach, czy podali właściwe informacye, i pozwoliła im rozejść się. Dotyczyło to wszystkich stałych mieszkańców Warszawy. Co do przyjezdnych (tych było 8), to aresztowano ich i zarządzono rewizye w ich mieszkaniach czasowych (hotelach i t. d.), kiedy zaś te rewizye nie dały żadnych wyników, i ich puszczono.

Powszechne podniecenie umysłów ogarnia dziś u nas wszelkie sfery, stąd mnóstwo projektów, planów, wystąpień jednostkowych itd. Jako *curiosum* w tej dziedzinie, przytaczam tu odezwę drukowaną, wydaną bez żadnego podpisu (za granicą), a szerzoną w Warszawie. Odezwa za

czyna się od zdania: „Nie będziesz zabijał bliźniego twego, chociażby ten bliźni był twoim wrogiem, człowiekiem innej rasy, lub wyznawcą innej wiary" — i wzywa: „Polacy! Niech przyjaciele pokoju, z Lwem Tołstojem na czele, znajdą dziś w nas szczerych sojuszników i wykonawców swojej idei. Gdy my dziś zaprotestujemy, jutro Rosya pójdzie za nami, a pojutrze cała ludzkość okrzyk nasz i nasz protest powtórzy". Odezwa ta jest najwidoczniej wywołana krwawymi wypadkami 13 listopada, ale została zwróconą pod najzupełniej niewłaściwym adresem. W każdym razie szlachetniejsze to zareagowanie na demonstracye nasze od wystąpień naszych narodowych i socyalnych demokratów.

A propos tych ostatnich. Kiedy ohydna odezwa „Głównego Zarządu Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy" została przysłana z zagranicy do Warszawy, robotnicy socyaldemokraci nie przyjęli jej. Część spalili, a część odesłali.

Dnia 20 b. m. wyszedł nr 58 „Robotnika" z dodatkiem o ostatnich naszych wystąpieniach w Łodzi i w Częstochowie. Na czele numeru zostało umieszczone oświadczenie Centralnego komitetu robotniczego P. P. S., dowodzące z jednej strony wielkiego udoskonalenia naszej tajnej techniki drukarskiej, a z drugiej — ogromnego wzrostu zapotrzebowania bibuły partyjnej w masach. Oto nakład „Robotnika" został podniesiony z 2200 egz. do 2800 egz., przyczem C. K. R. przestrzega towarzyszów, aby i nadal „oszczędnie" rozpowszechniali „Robotnika". *Je.*

Klęska Tiszy.

Pierwszy dzień wyborów węgierskich przyniósł dotkliwą porażkę dumnemu Madziarowi, na którą w zupełności zasłużył i której wolnomyślni całego świata z serca mu życzyli. Pod firmą „liberalizmu" obsiadła Węgry od 30 lat najobskurniejsza hołota, wyzyskująca państwo i naród dla osobistych spekulacyj, a na zewnątrz występująca jako jedyna reprezentantka państwa węgierskiego, chcąc wmówić w świat, że „glob węgierski" oprócz Madziarów nie liczy żadnych innych narodowości, podczas gdy Serbowie, Rumuni, Rusini, Słowacy i Niemcy stanowią większość ludów, zamieszkujących Węgry.

Klęska ta spada nietylko na Tiszę, ale dotyka również sfery dworskie i wojskowe, które pod płaszczykiem walki przeciw obstrukcyi, dążyły systematycznie do obcięcia i tak małych swobód parlamentu i ludu.

Swoją drogą i opozycya węgierska nas nie zachwyca. Nie mówiąc już o tem, że jednym z głównych jej składników jest katolicka partya ludowa, nie mogą klerykalny Apponyi, szowinistyczny Kossuth, albo bezczelny Banffy budzić zachwytu. — wszyscy są zgodni na punkcie ucisku politycznego klas pracujących i gwałtów wobec ludów niewęgierskich. Założenie Tiszy samo w sobie: usunięcie obstrukcyi, było godziwem, ale sposób jego przeprowadzenia i ukryte cele tej reformy — to są jego grzechy, za które otrzymał teraz zasłużoną odpowiedź.

Miejmy nadzieję, że lekcya ta nie przejdzie i u nas bez skutku; wszyscy zwolennicy reformy regulaminu — w pierwszym rzędzie sławetne Koło polskie — poznają, do czego prowadzi gwałcenie parlamentu i może pomyślą o innych reformach.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 26 stycznia.

Bezinteresowny Markus!

Prezydent dr Leo odpowiada na wniesioną na poprzedniem posiedzeniu interpelacyę posła Daszyńskiego (nieobecnego podczas tej odpowiedzi, bo znajduje się obecnie w Wiedniu z powodu sesyi parlamentu) w sprawie *incompatibilitas*, jaka zaszła przez to, że radca Markus, jako członek komisyi zajmującej się restauracyą wieży Maryackiej, sam dostarczał robót do tej wieży. Dr Leo przyznaje ten fakt, twierdzi jednak, że robotę tę odebrali radcy Beringer i Tomkowicz, że robota była dobra i tania, bo rachunek po sprostowaniu wynosił 128 K, że Markus podjął się tej roboty tylko na to, by ją osobiście dozorować, a interesu na niej nie zrobił; statut nie zabrania radcom miejskim dostarczania robót dla gminy, a tylko kontrolę tych robót mają przeprowadzać inni radcy, więc nie zaszła tu *incompatibilitas*

(To szczególne zapatrywanie prezydenta musimy sprostować o tyle, że nie idzie o to, czy p. Markus dobrze robotę wykonał — tegoby jeszcze brakowało, żeby za pieniądze gminy robota była źle wykonana! — ani o to, czy p. Markus jest tanim „dobrodziejem" gminy, tylko o to, że nie powinien zasiadać w komisyi, która nadzoruje dostarczane przez niego roboty. *Przyp. Red.*).

Port i drogi wodne.

Na koszta obrony interesów miasta w sprawie kanału wodnego i portu w Krakowie uchwalono do dyspozycyi prezydenta 15.000 K z funduszu inwestycyjnego.

Dr Leo oświadczył, że kredyt ten potrzebny jest na wygotowanie alternatywnego projektu, pośredniego między pierwotnym projektem gminy a projektem rządowym, bo pierwotny projekt wielkiego przekopu ze względu na koszta natrafił na silną opozycyę ze strony władz państwowych i krajowych. Są dane, że na ten pośredni projekt zgodzi się komisya mięszana, która się tu zbierze w drugiej połowie lutego lub w pierwszej połowie marca. Rząd traktuje tę sprawę seryo, czyni przygotowania, a gdy przybędzie komisya, gmina musi być uzbrojona w projekt.

Ze zbankrutowanym Związkiem hodowców bydła,

z którym gmina proces toczy o kwotę 36 437 K, uchwalono zawrzeć ugodę taką, że do kaucyi 12.270 K Związek dopłaci gminie jeszcze 10.000 K.

Szereg kredytów dodatkowych

uchwalono, między nimi 12.500 K z funduszu inwestycyjnego na urządzenie wewnętrzne dwóch nowych szkół i 5000 K do funduszu kwaterunkowego. W dyskusyi nad tym kredytem podnosili radcy dr Bąkowski i dr Frühling, że, jeżeli załoga z Cieszyna z powodu tyfusu przychodzi na miesiąc do Krakowa lub oficerowie przyjeżdżają tu dla obejrzenia jakiegoś fortu, to gmina nie powinna mieć obowiązku płacenia kwater i rząd powinien zwrócić te pieniądze.

Bez dyskusyi

uchwalono radcy Drobnerowi pod budowę pawilonu kawiarnianego odstąpić 6 metrów kwadratowych gruntu od strony plant za $1^1/_2$ m. kwadr. od strony placu Szczepańskiego i dopłatą po 20 K za każdy metr kwadr. nadwyżki.

Do wielkiego wydziału Miejskiej Kasy oszczędności

zostali wybrani na 3 lata radcy: Friedlein, dr Fischler, dr Gross, dr Horowitz, Jawornicki, dr Leo, Mendelsburg, Miedniak, dr Pareński, dr Ponikło, dr Szarski, Turski; na 1 rok radcy: dr Bobilewicz, dr Rafał Landau.

Przed głosowaniem poseł Rotter oświadczył, że do kompromisu między większością a mniejszością nie przyszło, bo większość nie zgodziła się na wybór p. Niemetza. Demokraci oddali kartki białe.

Na posiedzeniu tajnem

urządził p. dr Schaitter (pogromca akuszerek) komedyę uroczystą, prosząc o pozwolenie wyprania swego honoru przez zaskarżenie tow. Daszyńskiego do sądu za to, że ujął się za znieważanemi kobietami.

Rada zostawiła prezydentowi tę dziwaczną i niesmaczną prośbę do rozstrzygnięcia.

My z naszej strony oświadczamy, że występy p. dra Schaittra doznają w sali sądowej odprawy, która go nauczy większej delikatności wobec kobiet. Niechaj tylko p. dr Schaitter skarży, a tow. Daszyński zrobi wszystko, co od niego zależy, aby p. Schaitter mógł się skutecznie t. j. przed sądem oczyścić.

Z sali sądowej.

Proces Orłowskiego obfituje nieustannie w momenty humorystyczne, wywoływane bezczelnością oskarżonego.

Świadek poseł do sejmu pruskiego Szmula zawiadomił listownie sąd, że ze względu na sesyę sejmową w Berlinie nie może przybyć. Odczytano więc jego zeznania, potwierdzające, że Orłowski wyłudził od niego 6000 K, rzekomo na taksę za szambelaństwo papieskie.

Oskarżony opowiada długą bajkę: pieniądze dał dwom księżom na Podlasiu na poparcie Unitów, a w zamian za to miał Szmula otrzymać szambelaństwo. Księży tych wymienić Orłowski nie może, ze względu na rząd rosyjski, któryby kapłanów zacząłby prześladować.

Przewodniczący odczytuje przekład łacińskiego świadectwa **dwóch arcybiskupów** polecającego Orłowskiego, jako godnego orderu św. Jerzego. Order ten istotnie otrzymał Orłowski od papieża. Świadectwo wylicza zasługi przodków Orłowskiego, poczem czytamy tamże:

„Zachęcony tak wspaniałymi przykładami, wcześnie złożył Orłowski dowody miłości kościoła i pobożności, pisząc dzieła natchnione duchem katolickim i publikując artykuły w obronie prawdy. Po ukończeniu studyów prawniczych i otrzymaniu doktoratu, był przez jakiś czas obrońcą sądowym, kiedy atoli w Galicyi około roku 1889 **zaraza socyalistyczna** groziła nie małem niebezpieczeństwem ludności chrześcijańskiej, zwłaszcza w miastach. Orłowski porzucił praktykę adwokacką i założył z wielkim trudem i nakładem pieniężnym dziennik „Kuryer Polski". Przez pięć lat jako redaktor bronił zasad wiary przeciw nauce socyalistycznej i liberalnej. Ta owocna praca obok uznania ludzi dobrze myślących ściągnęła nań nienawiść żywiołów przewrotowych, walka z nimi zniszczyła jego siły tak, że musiał porzucić pracę redaktorską i powrócić do zajęć obrońcy. Na tem stanowisku poświęcił się głównie obronie uciśnionych chłopów galicyjskich, nie zaniedbując działalności społecznej w myśl zasad encykliki jego świątobliwości Leona XIII. W tym celu zakładał stowarzyszenia robotnicze, broniące interesów moralnych i materyalnych proletaryatu.

Stwierdzamy to w tym celu, aby dr. Orłowski mógł otrzymać rękojmię łaski i życzliwości ojca świętego w nagrodę dotychczasowych zasług i dla zachęty na przyszłość. Lwów, 12 kwietnia 1900. Izak Mikołaj Isakowicz, arcybiskup lwowski. Powyższe świadectwo potwierdzamy, jako zarządzający dyecezyą, w której obecnie mieszka dr. Józef Orłowski Antoni Józef kardynał Gruscha, arcybiskup wiedeński".

Niebawem zapoznajemy się z tą nagrodzoną papieskiem uznaniem społeczną działalnością Orłowskiego.

Zeznaje w dalszym ciągu rozprawy panna Kawecka, bona, poznała ona Orłowskiego w stowarzyszeniu „Ojczyzna", której Orłowski był prezesem. P. „prezes" przyrzekł wyrobić jej miejsce kasyerki i zabrał wszystko co miała t. j. 300 K.

Przewodniczący: U kogo była ta posada?

Orłowski: U pewnego dygnitarza, którego nazwiska nie wymienię.

Przew.: Czy i to niehonorowo, wymienić to nazwisko?

Orłowski: Jestem pewny, że ta osobistość nie pozwoliłaby na wymienienie swego nazwiska w tak skandalicznym procesie. (Wesołość). Osobistość ta odpowiedziała mi na mój list, w śledztwie, abym nazwiska nie wymieniał.

Prokurator: Czy sędzia śledczy ten list pański czytał?

Orłowski: Pisałem tak, aby sędzia listu tego nie mógł zrozumieć. (Wesołość).

Orłowski mówi z patosem do publiczności: Nie należy się śmiać, gdy ktoś umiera! (Do trybunału): Pieniądze odesłałem Kaweckiej, ale zatrzymano je w depozycie sądowym.

Po odczytaniu zeznań pani Hoppe, którą Orłowski grubo naciągnął, zapytuje przewodniczący: Jeśli pan wyjdzie na wolność, zapewne pan z tych pieniędzy zwróci Hoppowej szkodę?

Orłowski: To musi pozostać tajemnicą, ze względu na moich licznych wierzycieli. (Wesołość).

Przewodniczący: Może zarządzić tajną rozprawę?

Orłowski: Pan ze mnie żartuje sobie!

Przewod.: To nie mój dowcip!

Co do sprawy rzekomego $1^1/_2$ milionowego spadku po generale Frankiewiczu, zmarłym w Wilnie, Orłowski odmawia wszelkich wyjaśnień. Sprawę tę spadkową oddał mu poseł Bomba wymówiwszy sobie za pośrednictwo trzecią część honoraryum.

W czwartek składała zeznania pani Schwarzenberg Czernowa, żona adwokata z Krakowa. Opowiada głosem wzruszonym szczegółowo, w jaki sposob Orłowski do spółki z Kastorym pozbawili jej majątku. Gdy na salę przyprowadzono Orłowskiego, Czernowa nie panując nad wzburzeniem przyskoczyła do niego i chwytając go za piersi zawołała: „Łajdaku, doprowadziłeś nas do nędzy". Orłowski uroczystym tonem oświadcza, że nie chce wyrządzić krzywdy świadkowi, ma dane zaprzeczające jej zeznaniom, zapytuje jej więc wprzód czy pozostaje przy swych zeznaniach.

Przewodniczący zwraca uwagę, że jest to właściwie wymuszenie; świadek prosi, by Orłowski mówił co ma powiedzieć.

Orłowski: Świadek podał sumę przeznaczoną przez niego na pożyczenie. Zapytuje wiele wynosił posag świadka.

Czernowa: 30.000 złr.

Orłowski: Mogę udowodnić, że wszystkiego było 14.000 złr.

Czernowa wybucha śmiechem i łamie ręce.

KRONIKA.

Wybory gminne we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa: Nasi towarzysze krzątają się bardzo energicznie około wyborów do rady gminnej. Odbyli oni szereg zgromadzeń dzielnicowych. Jedno z nich było już publicznie ogłoszone na przedmieściu Janowskiem.

Drugie odbyło się we środę 26 b. m. na Łyczakowie w restauracyi Lernera. Zagaił je tow. Stein. O gospodarce gminnej referowali tow. Diamand, Hausner i Wityk. W dyskusyi zabierał głos p. Jarolim. Uchwalono rozpocząć bardzo energiczną agitacyę w sprawie wyborów.

W tym tygodniu odbędzie się prócz zgromadzenia na Żółkiewskiem w sobotę po południu, w niedzielę zebranie na Wólce za rogatką, oraz wielkie zgromadzenie ludowe, na którem tow. Hudec złoży sprawozdanie ze swej działalności w radzie gminnej.

„Za podburzanie do rewolucyi w Skale". Ze Skały piszą nam: W Skale, granicznem miasteczku, agenci różnych firm przewozowych wyzyskują w straszliwy sposób nieszczęśliwych emigrantów rosyjskich. Dla ochrony tych ostatnich i dla udzielania im porady prawnej, zawiązał się w Skale komitet obywateli, którego najczynniejszym członkiem był Natan Korkes, prawnik, przebywający na lekcyi w Skale. Ta jego działalność na korzyść emigrantów, piętnowanie brudnych „geszeftów" i energiczna walka z nadużyciami władz skaleckich, a zwłaszcza to, że tow. Korkes znał drogę wprost do c. k. namiestnictwa, gdy władze lokalne były stronnicze, miały ten skutek, że starosta Mülner powiedział Korkesowi wprost, że „za wszelką cenę musi się go pozbyć z powiatu". Dopiąć tego starano się w ten sposób, że wytoczono Korkesowi 5 procesów na tajne doniesienia, ale gdy w ten sposób celu nie można było dopiąć, a nawet nie można było zasądzić na jakąkolwiekbądź karę tow. Korkesa — poradzono sobie inaczej.

Oto, kiedy we wtorek na mieście agenci firm, pobili emigranta rosyjskiego, a Korkes znalazłszy się przytem przypadkowo, rozdzielił bijących się i robił wyrzuty agentom, iż napadają bezbronnych i tak nieszczęśliwych ludzi, którym nie pozostaje nic, jak imać się samoobrony, żandarm, który się na to nawinął, zasłyszawszy parę słów, a nie rozumiejąc dobrze po niemiecku, zawołał jednego z agentów Leiba Wolfa i porozumiawszy się z nim, aresztował tow. Korkesa „za podburzanie do rewolucyi w Skale". Ciekawe, że agenci już przedtem z góry wiedzieli, iż Korkes będzie dziś aresztowany. Żandarmerya wogóle bardzo opiekuje się oszustami-agentami, prześladując na ich doniesienia obywateli agentom nieprzychylnych, a zostawia agentów w spokoju, nawet, gdy jej doniesiono o rażących oszustwach agentów na emigrantach z podaniem świadków. Jak zrozumieć aresztowanie bezprawne niewinnego człowieka, a zostawienie w spokoju oszustów, jest to tajemnica władz skaleckich, której odsłonięcia pragniemy jak najrychlej.

Korkesa umieszczono w areszcie gminnym, wkrótce ma być odstawiony do Borszczowa. Aresztował go żandarm na własną rękę bez polecenia starosty lub sędziego. Wysłano w tej sprawie telegram do namiestnictwa.

Zgromadzenie poufne odbędzie się w niedzielę dnia 29 o godzinie 10 rano w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6).

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Rozbitki", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Lekkomyślna siostra", komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego (po cenach zniżonych). — O godz. 7 wieczorem: „Cyrano de Bergerac", komedya bohaterska Ed. Rostand'a w 5 aktach (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Sobota: „Żydzi" Korzeniowskiego.

Niedziela po południu: „Betleem polskie". — Wieczorem: „Wojna domowa", komedya Z. Przybylskiego.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce".

— **Konkurs** rozpisuje zarząd krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi na posadę werkmistrza dla stolarstwa i tokarstwa maszynowego z roczną płacą 1800 K. Posada ta może być objętą zaraz. Ubiegający się winni wnieść podania stylizowane do wydziału krajowego na ręce zarządu szkoły w Kalwaryi, zaopatrzone dokumentami stwierdzającymi: 1) Nieprzekroczony 40 rok życia. 2) Uzdolnienie teoretyczne i praktyczne w zawodzie stolarskim. 3) Biegłość w władaniu językiem polskim tak w mowie, jak i w piśmie. 4) Praktykę odbytą w fabrykach, obróbką drzewa się zajmujących. 5) Nieposzlakowany charakter. Mogący wykazać się, iż są i handlowo uzdolnieni, będą mieli pierwszeństwo.

— **Uniwersyt ludowy imienia Adama Mickiewicza w Wiedniu.** W niedzielę 29 b. m. o godz. 3 45 po południu Stanisław Kelles-Krauz wygłosi odczyt: „Zwyrodnienie i odrodzenie fizyczne". Wykład odbędzie się w sali „zum Senator", I., Reichsrathstrasse 19 (Feldergasse 2).

Bale, zabawy, koncerty.

× **Wielką zabawę taneczną** urządzają drukarze krakowscy w sobotę d. 28 b. m. w dolnej sali „Sokoła". Czysty dochód na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Bilety wstępu: pojedynczy 2 K, familijny 5 K. Zaproszenia otrzymywać można codziennie. między 8 a 9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, Rynek 12, III p. Dekoracya sali urządzoną zostanie według wskazówek p. Spitziara z teatru miejskiego.

× **II. bal „Postępu"** i wieczorek muzykalno-wokalny na dochód biblioteki i fuduszu zapomogowego odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego b. r. w salach hotelu Kleina (Gertrudy 6). Program: Orkiestra, deklamacya, duet skrzypcowy, monolog, tańce kotylion. Bilety: Dla pań i członków 1 K, dla nieczłonków 1 K 50 h. familijny 5 K. Początek o godz. $8^1/_2$ wieczorem. Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia. Strój spacerowy. Bufet własny.

Rewolucya w Rosyi.

Strejk powszechny w Warszawie.

Warszawa, 27 stycznia, godz. 11 wieczór. Robotnicy, którzy rozpoczęli strejk w kilku fabrykach, przeciągali ulicami i idąc z fabryki do fabryki, wzywali do zaprzestania pracy. **Koło południa strejk był powszechny.** W kilku miejscach **przyszło do starcia z wojskiem, które strzelało.** O ile można było stwierdzić, **kilkunastu ludzi jest ranionych, czterech zabitych.**

Na sobotę zapowiedziane są **liczne pochody demonstracyjne** robotników po ulicach.

Warszawa, 27 stycznia. (Pet. ag. telegr.). **Wybuchł tu strejk, który rozszerza się.** Spokoju dotychczas nie zakłócono.

Strejk powszechny w Łodzi

Łódź, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.). Wczoraj proklamowano tu **strejk powszechny.**

W Petersburgu.

Petersburg, 27 stycznia. Wypłata płac dla robotników w warsztatach Putiłowskich odbywa się w dalszym ciągu, **pracy jednak nie**

podjęto. Wczoraj nie było zaburzeń. Sądzą, że w fabrykach papieru Koeniga praca dziś się rozpocznie. W fabryce nafty Nobla strejk ustał. Naftę znowu wywożą. Teatr Carski dziś ma już zostać otwarty.

Petersburg, 28 stycznia. (Pet. ag. tel,). Redakcyom dzienników onegdaj wieczorem naczelny zarząd prasy przez okólnik zakazał ogłaszania artykułów lub wiadomości o strejkach.

Petersburg, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.). Pomocnicy wszystkich aptek dnia 22 b. m. zastrejkowali, żądając 8 godzinnego dnia pracy i podwyższenia płacy, ograniczenia służby nocnej i pomnożenia personalu. W większej części aptek żądania te dnia 24 przyjęto, w innych rokowania jeszcze dalej trwają.

Petersburg, 28 stycznia. (Pet ag. tel.). W rejonie fabrycznym między gisernią stali Aleksandrowską a drogą szlisselburską na nowo podjęto pracę z wyjątkiem fabryki chemicznej, firmy elektrycznej i giserni „Atlas". W warsztatach Newskich wypłacono robotnikom za czas aż do dnia rozpoczęcia strejku. Ci, którzy poprzednio oświadczyli gotowość podjęcia pracy, otrzymali zapłatę aż do dnia 25 b. m.

Dzienniki petersburskie.

Petersburg, 27 stycznia. Zgromadzenie redaktorów postanowiło od soboty rozpocząć na nowo wydawanie dzienników i zamieścić tylko urzędowe sprawozdanie o wypadkach petersburskich bez żadnego komentarza.

Ruch rewolucyjny na prowicyi.

Moskwa, 27 stycznia. (Pet. ag. tel). Na rogach ulic przybito następujące obwieszczenie naczelnika miasta:

„Pod wpływem gróźb malkontentów wybuchł strejk. Dlatego naczelnik miasta uważa za swój obowiązek zawiadomić ludność robotniczą, że dla ochrony jej wobec agitatorów wydano ostre zarządzenia. Robotnicy, chcący powrócić do pracy, mogą to uczynić bez jakiegokolwiek narażenia się na niebezpieczeństwo".

W warsztatach kolei kurskiej, moskiewskiej i kazańskiej zawieszono pracę. Wodociągów, elektrowni i gazowni strzeże policya i wojsko. Udaremniono próbę silnej grupy robotników, by zmusić robotników w gazowni do wstrzymania ruchu.

Moskwa, 27 stycznia. W warsztatach kolejowych stacyi Terowo na przestrzeni Moskwa-Kazań **robotnicy zaprzestali dziś pracy.**

Moskwa, 27 stycznia. Słychać, że strejk objąć ma robotników tramwajowych. W zakładach gazowych pracują. W wielu fabrykach strejk się utrzymuje i rozszerza. Na ulicach wcale ruchu niema. — Trzy dzienniki nie wychodzą, jutro nie wyjdzie także „Russk. Prawo". W dzielnicy Iwano-wwozniesienskiej dziś wybuchnąć ma strejk.

Moskwa, 27 stycznia. Sytuacya jest jeszcze niepewna. W kilku fabrykach zaczęto pracować, lecz niebawem znów **pracy zaprzestano.** W dwóch lub trzech fabrykach, a wśród tych w fabryce sukna Waruszyna, odbywa się praca normalnie. W innych fabrykach robotnicy gotowi są rozpocząć pracę, ale stawiają jeszcze warunki. Szczególnie silnym jest ruch wśród zecerów. Wszystkie znaczniejsze drukarnie objęte są strejkiem. Nie wiadomo. czy gazety dzisiaj wyjdą.

Libawa, 27 stycznia. (Tel ag. ros.). Wojsko patroluje na ulicach. Do starć dotąd nie przyszło. Tylko **jeden żandarm został zastrzelony** z powodu tego, że wyrwał sztandar demonstrantom. Ładowania okrętów zaprzestano. Druty telegraficzne naprawiono, obecnie pracują nad przywróceniem połączeń telefonicznych.

Moskwa, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.) Naczelnik miasta wydał ogłoszenie, że żądania robotników będą zbadane i po podjęciu pracy zaspokojone w drodze ustawodawczej. Równocześnie wzywa robotników do podjęcia pracy. Każdy podburzający do strejku będzie aresztowany.

Na zgromadzeniu właścicieli drukarń i wydawców dzienników uchwalono onegdaj solidarnie postępować i nie zgodzić się na podwyższenie cennika zecerskiego.

Moskwa, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.). Dnia 27 bm „Duma" została zwołaną na dziś na nadzwyczajne posiedzenie, na którem ma obradować nad środkami celem zapewnienia bezpieczeństwa i zabezpieczenia wodociągów, kanałów i innych ważnych budowli miejskich.

Ryga, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.). W szpitalach stwierdzono, że onegdaj **zabito 29 mężczyzn i 2 kobiety**, a 36 mężczyzn było rannych. Dyrektor Kasy oszczędności zmarł wczoraj Na żądanie robotników teatry zamknięto.

Kowno, 28 stycznia. (Pet. ag. tel). Gubernator przyjął wczoraj deputacyę robotników i przyrzekł jej wedle możności popierać uregulowanie ich stosunku do pracodawców. Na życzenie gubernatora onegdaj wieczorem odbyli fabrykanci naradę, przyczem wypracowano szereg zarządzeń celem polepszenia położenia materyalnego robotników.

Mitawa, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.). Tysięczny tłum wymusił we fabrykach zaniechanie pracy, poczem się rozszedł. Wojsko powróciło do koszar. Tylko patrole przeciągają ulicami.

Saratow, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.). Strejk trwa. Dzienniki wczoraj nie wyszły i dziś się nie pojawią. W mieście panuje spokój.

Moskwa, 28 stycznia. (Petersb. agencya tel.). Położenie jeszcze nie wyjaśnione. W niektórych fabrykach, w których onegdaj już pracę podjęto, wczoraj znowu ją zaniechano. Dziś wyjdą już dzienniki, gdyż wszystkie żądania robotnicze w drukarniach spełniono.

Libawa, 28 stycznia. (Pet. ag. tel.). Onegdaj w nocy przybył tu gubernator. W południe rozdawano przed giełdą proklamacyę. Fabrykanci zwrócili uwagę gubernatora na ruch robotniczy, który nie ma charakteru ekonomicznego. Praca wszędzie ustała

Aresztowanie Gorkiego.

Petersburg, 28 stycznia. (Petersb. agencya tel.). Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu w Rydze Gorkiego.

Protest uniwersytetów.

Petersburg. 27 stycznia. Prezydyum akademii górniczej powzięło z powodu zajść w dniu 22 bm następującą uchwałę:

I. Wyrazić ubolewanie z powodu strasznych wypadków.

II. Dalsze prowadzenie studyów uważa się obecnie za niemożliwe.

III. Wyrazić sympatye rodzinom po osobach zabitych.

IV. Urządzić nabożeństwo żałobne za zabitych i złożyć wieniec na trumnach zabitych studentów-kolegów.

V. Uchwałę tę zakomunikować ministrowi rolnictwa.

Prezydyum instytutu inżynieryi cywilnej przyjęło równobrzmiącą rezolucyę.

Wpisy na uniwersytecie odroczono do 28 lutego.

Protest Anglii.

Petersburg, 27 stycznia. Z powodu, że na ulicach Moskwy przybito plakaty drukowane w drukarni policmajstra, w których powiedzianem jest, że „Japończycy i Anglicy wywołali obecne rozruchy i strejki w Rosyi i że Anglia i Japonia kierują całym ruchem i że z Anglii nadeszły znaczne sumy pieniężne dla strejkujących", ambasada angielska wniosła natychmiast protest do rządu rosyjskiego, w którym domaga się śledztwa w tej sprawie. Rząd rosyjski wobec tego protestu zapewnił, że postara się o to, aby tego rodzaju niewłaściwości się nie powtórzyły.

Wrażenie wypadków petersburskich w Warszawie.

Warszawa, 26 stycznia.

Pierwsze wiadomości. — Odezwa P. P. S. — Wieści z Litwy.

Dopiero we wtorek wieczorem dowiedzieliśmy się z komunikatu urzędowego o wypadkach petersburskich. „Rewolucya w Petersburgu!" — radosna wieść ta z szybkością błyskawicy obleciała miasto, wywołując nastrój podniecenia powszechnego. Czekaliśmy z niewymowną niecierpliwością pism zagranicznych, ażeby się czegoś dowiedzieć, niestety — nadzieja ta nas zawiodła: wszystko, co dotyczyło wypadków petersburskich, zostało okrutnie wycięte nożycami cenzorów. Możecie sobie wyobrazić położenie szerokiego ogółu, który domyślał się, że się coś w Petersburgu dzieje, ale co — właściwie nie wiadomo. A cóż dopiero mówić o naszych sferach partyjnych. Należało zareagować natychmiast na ruch proletaryatu petersburskiego. a tu tymczasem nie posiadaliśmy żadnych dokładnych informacyj ani o charakterze ruchu, ani o jego istotnem natężeniu. Trzeba było na gwałt spieszyć z wydaniem odezwy.

Wysłaliśmy jednego z towarzyszy do Petersburga, aby dostarczył nam osobiście informacyj całkiem autentycznych o wszystkiem, gdyż baliśmy się. że listowna komunikacya obecnie nie jest pewna

Wczoraj wydrukowana została odezwa centralnego komitetu robotniczego P. P. S. Nie podaję jej wam w całości jako zbyt obszernej, przytaczam tylko wyjątek.

Odezwa rozpoczyna się od słów: „Towarzysze! To, czego wyglądaliśmy z upragnieniem, stało się rzeczywiście. Do ataków na chwiejący się carat przybył najpoważniejszy — atak proletaryatu rosyjskiego". Dalej odezwa nasza maluje sytuacyę w Petersburgu rysami bardzo ogólnymi i kończy w te słowa: „I my, towarzysze, nie powinniśmy pozostać tylko świadkami tych doniosłych wypadków. Polski lud roboczy swojemi dalszemi wystąpieniami powinien poprzeć tak krwawo rozpoczętą walkę rosyjskich robotników z samowładztwem. W tych dniach przypada rocznica śmierci męczeńskiej pierwszych bojowników socyalizmu polskiego z dawnej partyi „Proletaryat": Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego. Niespełna dwadzieścia lat, a jakże wielkie zmiany przeżyła nasza klasa robotnicza!

Gdy owi męczennicy idei z płomienną wiarą w przyszłość głosili ludowi ewangelię socyalizmu, polski ruch robotniczy był w zaczątku i daleką, niezbadaną miał przed sobą drogę. Dziś silnie zorganizowany nasz proletaryat socyalistyczny stoi u wrót jasnego jutra. Życie nas do czynu woła, więc Młoty w dłoń,
Kujmy broń
i wzmożoną walką wespół z rosyjskim proletaryatem uczcijmy pamięć niezapomnianych twórców polskiego ruchu robotniczego".

Już po wydaniu tej odezwy zaczęły nadchodzić szczegóły, rzucające nowe światło na ruch proletaryatu petersburskiego.

Dziś przyszła wiadomość, że organizacye nasze w Kownie i Wilnie proklamowały strejk powszechny. *Je.*

Strejk generalny w Wilnie.

Wilno, 25 stycznia.

O niedzielnych wypadkach petersburskich dowiedzieliśmy się nazajutrz wieczorem od ludzi, przybyłych z północy. Wczoraj ogłosiliśmy strejk powszechny i zaraz po południu część robotników zawiesiła pracę i powstrzymywała innych od niej. Chodzono po fabrykach i warsztatach, wypędzając pracujących, tak, że dzisiaj mało gdzie jeszcze pracują. Zdaje się, że do wieczora strejk ogarnie wszystkie zakłady przemysłowe i warsztaty, bo agitacya za strejkiem powszechnym tak ze strony „Bundu", jak i z naszej (P. P. S.) jest bardzo silna. Zanosi się też na demonstracyę uliczną.

Władze są bardzo zaniepokojone solidarnem wystąpieniem robotników. Już wczoraj na ulicach byli kozacy i posterunki policyjne zostały wzmocnione. Zarząd policyjny obstawiono wojskiem. Wczoraj aresztowano na ulicy kilku robotników; dzisiaj wzięto też kilku. Biorą takich, którzy mówią o strejku na ulicy i o których napewno można sądzić (z ubrania), że są robotnikami.

Nasz komitet wileński energicznie agituje za strejkiem. Odezwy jeszcze nie zdążyliśmy wydać. Pojawi się zapewne jutro.

Dzisiaj żadna gazeta wileńska nie wyszła, gdyż zecerzy zastrejkowali wszyscy, tak samo, jak i piekarze. Garbarnie również nie pracują.

O dalszym przebiegu wypadków doniosę natychmiast. *T.*

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył projekt ustawy o refundacyi sum, wydanych na zapomogi w ostatnich latach.

Zapomogi dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zapomogach z powodu klęsk elementarnych.

Tow. Hybesz oświadcza, że socyaliści głosować będą za przedłożeniem, aczkolwiek ubolewają, że zapomogi przeznaczone są tylko dla chłopów, a nie także dla robotników rolnych. Robotnicy przemysłowi nie chcą być od państwa zawisłymi i mimo nędzy zrzekają się wsparcia od państwa. Mówca omawia następnie obszernie położenie robotników rolnych. Wkońcu przedstawia nędzę, spowodowaną wskutek braku paszy, i brak pracy w poszczególnych gałęziach robotniczych i przemawia za zaprowadzeniem nowożytnych ustaw o ochronie robotników.

Przemawiali następnie posłowie Peschka, Koenig, Nowak i Formanek.

Wiedeń, 28 stycznia. W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą zapomogową przemawiał poseł Potoczek, żądając udzielenia pomocy in natura, nie w gotówce.

Następnie przeciw wypadkom kolejowym poseł Pacak i tow. przedłożyli wniosek nagły, domagający się wyjaśnienia co do ostatnich wypadków kolejowych na kolei północnej i Franciszka Józefa i wzywający ministerstwo kolei, by przedsięwzięto rewizyą całych torów na wszystkich kolejach prywatnych i państwowych i badano jakość szyn w pewnych odstępach czasu.

Minister kolei Wittek oświadczył, że według dotychczasowych doniesień, wykolejenia spowodowało pęknięcie szyn wskutek silnych mrozów. Minister wkońcu wyraził gotowość dania komisyi kolejowej wszelkich wyjaśnień i wypowiedział nadzieję. że uda się rządowi przekonać Izbę, że techniczne zarządzenia austryackich kolei stoją na wysokości nowoczesnych wymogów.

W głosowaniu nagłość wniosku uchwalono i wniosek przekazano komisyi kolejowej.

Wkońcu, wniesiono wczoraj przedłożenie rządowe w sprawie refundacyi sum, wydanych na zapomogi w ostatnich latach, przekazano komisyi budżetowej. a komisyi kolejowej przedłożenie w sprawie postanowień o wykonaniu programu budowli inwestycyjnych kolei państwowych.

Na tem posiedzenie o godzinie 5 popołudniu zamknięto. Następne w poniedziałek o godz. 2 popołudniu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Wielka bitwa.

Londyn, 27 stycznia. (Reuter). Z głównej kwatery Kurokiego via Fuzan telegrafują 26 b. m.: **Silną kanonadę** słyszano dziś bez przerwy od strony zachodniej. **Oczekują wielkiej bitwy.** Rosyanie przekroczyli na lewem skrzydle rzekę Hun. **Japończycy gotują się do ataku.**

Blokada Władywostoku.

Londyn, 27 stycznia. Dzienniki donoszą z Tokio: Oczekują codziennie **ogłoszenia blokady Władywostoku.** Japończycy ustanawiają piąty korpus armii. Z końcem b. m. armia Nogiego będzie połączoną z armią Oyamy. W Tokio znajduje się 30.000 rannych.

TELEGRAMY.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 27 stycznia. „Pester Lloyd" stwierdza, że wybory do sejmu węgierskiego zakończyły się **dotkliwą klęską partyi liberalnej.**

Budapeszt, 27 stycznia. W VI tym okręgu, w którym kandyduje minister Hieronymi, wybór jeszcze się nie ukończył i potrwa do wieczora.

Budapeszt, 27 stycznia. Według urzędowych wykazów stosunek głosów w Budapeszcie jest następujący. W pierwszym okręgu kandydat liberalny Falk otrzymał 1333 gł., kontrkandydat jego 883. w drugim okręgu minister honwedów Nyiry 1257, kontrkandydat Daranyi 1134; w czwartym okręgu prezydent ministrów hr. Tisza 1482, hr. Andrassy 1427; w szóstym okręgu między ministrem handlu Hieronymi'm i jego kontrkandydatem demokratą Vaszonyi'm do chwili nadania depeszy nie rozstrzygnięta walka; w siódmym okręgu zwyciężył kandydat liberalny; w ósmym okręgu minister oświaty Vlasics wybrany większością 699 gł; w dziewiątym okręgu minister sprawiedliwości Plosz i jego kontrkandydat mają równą ilość głosów mianowicie po 1992, przyjdzie między nimi do wyboru ściślejszego.

Budapeszt, 27 stycznia. W śródmieściu odbyła się wczoraj demonstracya. Po ogłoszeniu wyniku wyborów wyruszyła kompania piechoty bośniackiej. poczem tłum się rozprószył.

Budapeszt, 27 stycznia. Do godziny 11 rano znany był wynik wyborów w 318 okręgach. Wybrano 136 liberałów, 118 Kossuthowców, 20 dysydentów, 10 członków partyi Banffyego, 16 ludowców, 3 dzikich, 4 narodowców. Wybory ściślejsze odbędą się w 9 okręgach.

Liberali zyskali 23 a stracili 65 mandatów. Dysydenci zyskali 6 a stracili 7 mandatów. Kossuthowcy zyskali 47 a stracili 7 mandatów. Ludowcy zyskali 5 a stracili 2. Partya Banffyego zyskała 7 a straciła 2. Dzicy zyskali 3, stracili 3. Narodowcy zyskali 4, stracili 5 mandatów.

Budapeszt, 28 stycznia. Wczoraj do godziny 8 wieczorem znany był wynik wyborów z 377 okręgów. Wybrano:

Liberalnych	145	(zyskali	21	stracili	83)
Kossuthowców	155	„	61	„	13
dyssydentów	34	„	9	„	9
Banffis ów	11	„	7	„	2
ludowców	23	„	8	„	3
dzikich	4	„	1	„	3
narodowych	5	„	5	„	5

Nadto odbędzie się 10 wyborów ściślejszych.

Budapeszt, 28 stycznia. W kilku okręgach przyszło do poważniejszych rozruchów. W okręgu Negorad Szereda ludność uzbrojona w siekiery i broń zaatakowała żołnierzy i 3 z nich poraniła. Wojsko bagnetami poraniło 30 osób.

Strejk górników w Westfalii.

Dortmund, 27 stycznia. Blisko dwutysięczny tłum ludzi urządził demonstracyę antyrządową. Manifestanci wybili okna w urzędzie policyjnym, jednak policya ich rozproszyła. W demonstracyi wzięły udział także kobiety.

Essen, 27 stycznia. Z Londynu telegrafują, że Związek górników uchwalił na rzecz strejkujących przesłać za tydzień 40.000 marek i zobowiązać się przeszkodzić produkcyi i wywozowi węgla. Od Związku robotników metalowych w Sztuttgarcie nadeszło do Bocham 60.000 marek.

Powrót wygnanych Finlandczyków.

Helsingfors, 27 stycznia. Przybyli tu Finlandczycy, którym pozwolono wrócić do kraju, z wyjątkiem obu Crentzów, których uwięziono i napowrót pod eskortą odstawiono do Sztokholmu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Odczyt** dra Gumplowicza p. t. „Utopia Morrisa" w lokalu Związku kobiet dziś, w sobotę, o godz. 6 wieczorem urządza stow. „Spójnia". Wstęp dla członków wolny, dla gości za opłatą 20 h.

/\ **Baczność szewcy krakowscy!** W poniedziełek 30 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg zgromadzenia robotników szewskich w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p. O liczny udział uprasza wydział.

/\ **Brody.** W sobotę 28 b. m. o godz. 4 po południu jako w rocznicę stracenia 4 proletaryatczyków powieszonych na cytadeli warszawskiej wygłosi tow. Bardach odczyt.

/\ **Brody.** W niedzielę 29 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu „Zgody" poufne zgromadzenie. Na porządku dziennym: „Rewolucya rosyjska". Referent tow. Marko Bardach. Towarzysze, jawcie się licznie!

/\ **Jarosław.** Towarzysze robotnicy! W niedzielę 29 b. m. o godz. 5 wieczorem odbędzie się w sali magistrackiej **zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: 1) Socyalna demokracya a parlament 2) Obecna sytuacya polityczna w Europie. Referent tow. dr Lieberman z Przemyśla. Z powodu aktualności porządku dziennego przybądźcie jak najliczniej!

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.